

Powstanie jedna grupa zbrojeniowa?

18 września 2013

Sześć mld zł – tyle obecnie warta jest roczna sprzedaż wyrobów ponad 40 państwowych przedsiębiorstw przemysłu obronnego. Chodzi o zakłady, które mają wejść w skład jednego polskiego narodowego koncernu zbrojeniowego. Jego powołanie ogłosił 16 września premier Donald Tusk podczas wizyty w Siemianowicach Śląskich, gdzie produkowane są kołowe transportery opancerzone Rosomak. Koncentracja branży obronnej ma wpisać się w strategię modernizacji technicznej Wojska Polskiego i zwiększyć szansę na eksport polskiego uzbrojenia.

Na tę decyzję polski państwowy sektor obronny dający pracę około 13 tys. pracownikom czekał od wielu lat. Konsolidację tej strategicznej branży rząd zapowiedział już 6 lat temu, jednak dopiero teraz te obietnice przekształciły się w pierwsze konkretne decyzje. Zgodnie z decyzją rządu, Polską Grupę Zbrojeniową utworzą kluczowe zakłady branży – Huta Stalowa Wola, spółki tworzące Polski Holding Obronny i 11 wojskowych przedsiębiorstw remontowo-produkcyjnych podlegających do tej pory ministerstwu obrony narodowej. Najbardziej znanym z nich są siemianowickie Wojskowe Zakłady Mechaniczne, gdzie produkowane są sprawdzone podczas działań bojowych w Afganistanie transportery Rosomak. Ten pojazd to dziś wizytówka polskiego przemysłu zbrojeniowego.

Decyzja rządu potwierdza to, o czym w branży mówiło się od dawna – konsolidacją polskiej zbrojeniówki nie zajmie się Polski Holding Obronny (dawniej Grupa BUMAR). – Zmiana nazwy z Bumaru na PHO, nie oznaczała zmiany jakości, a proponowane przez holding rozwiązania nie spełniły oczekiwań, – wyjaśnił powody swojej decyzji premier Donald Tusk. Choć w ostatnich miesiącach PHO przeprowadził niezwykle kosztowną kampanię medialną i reklamową, jednak to nie wystarczyło, aby przekonać

ząd do powierzenia holdingowi tak ogromnego i skomplikowanego zadania, jakim jest konsolidacja całej branży. Zajmie się tym zupełnie nowy podmiot, którym, miejmy nadzieję, pokierują ludzie nie skompromitowani decyzjami, które doprowadziły do zapaści polski sektor zbrojeniowy. Efektem popełnionych w ostatnich latach błędów jest brak w polskiej ofercie nowoczesnych produktów, które chce kupować polska armia w najbliższych latach, zapaść eksportu polskiej broni oraz odpływ wykwalifikowanych pracowników z zakładów, które znalazły się w strukturze dawnego BUMAR-u.

Ostateczną koncepcją konsolidacji polskiej branży zbrojeniowej urzędnicy resortów skarbu państwa i obrony zajmują się od ponad roku. W ministerstwie skarbu trwają obecnie prace nad aktualną wyceną aktywów państwowych spółek, które utworzą narodowy koncern.

„Decyzja pana premiera o konsolidacji zbrojeniówki ma kluczowe znaczenie dla tego, żeby przez najbliższe lata realizować plan modernizacji technicznej. Przypomnę, że tutaj chodzi o 130 mld zł przewidziane na najbliższe 10 lat i chodzi o realną modernizację polskiej armii. Bez skonsolidowanego przemysłu byłoby to niemożliwe” – powiedział obecny w Siemianowicach Śląskich szef MON Tomasz Siemoniak. Także minister skarbu państwa Włodzimierz Karpiński nie ukrywa swojego optymizmu. „Jestem święcie przekonany, że interes polskiej armii i interes polskiej gospodarki tu się dobrze przecięły” – powiedział podczas wizyty w Siemianowicach Śląskich.

Głównym sprawdzianem dla Polskiej Grupy Zbrojeniowej będzie nie tylko konsolidacja branży, ale przede wszystkim jej rozwój. Ogromnym wyzwaniem dla skonsolidowanej „zbrojeniówki” będzie uruchomienie nowych, dobrze przemyślanych programów badawczo-rozwojowych i doprowadzenie do tego, aby ich efektem stało się opracowanie nowoczesnych typów sprzętu wojskowego dla polskiej armii i na eksport, w tym także do państw NATO. Do czasu ogłoszenia rządowej decyzji o konsolidacji, państwowe firmy bardziej pochłaniała walka między sobą, niż

przygotowanie nowoczesnej i dobrej jakościowo oferty na rynek krajowy i zagraniczny. – Doświadczenia zachodnich państw, które wiele lat temu łączyły swoje obronne potencjały przemysłowe i dziś korzystają z efektów synergii, poprawy konkurencyjności i dochodów z eksportu uzbrojenia, o których rozproszone polskie spółki mogą tylko pomarzyć, – mówił jeszcze przed dwoma tygodniami podczas targów przemysłu zbrojeniowego w Kielcach minister skarbu państwa Włodzimierz Karpiński.

Polska branża zbrojeniowa zmarnowała już dość czasu. Choć przedstawiciele rządu deklarują, że konsolidacja będzie „stopniowa i kilkuetapowa”, w łączeniu państwowych przedsiębiorstw nie przewidziano żadnych wyjątków. Z nieoficjalnych wypowiedzi osób przygotowujących założenia zmian wynika, że koncentracja polskiego przemysłu obronnego pod względem formalnym ma zakończyć się w pierwszym kwartale 2014 roku.

To tempo trudno nazwać ekspresowym, bo gra toczy się o 120-130 mld zł. Tyle polski rząd planuje wydać do 2022 r. na modernizację techniczną armii. Choć większość tych pieniędzy ma być wydana po 2016 r., czasu na przygotowanie oferty pozwalającej uszczknąć polskim firmom jak największą część z tego zbrojeniowego „tortu” zostało naprawdę mało.

Modernizacyjne plany polskiej armii, które mają być zrealizowane do 2022 r., obejmują m.in. systemy obrony powietrznej średniego i krótkiego zasięgu, śmigłowce wsparcia bojowego, zabezpieczenia i dyspozycyjne dla VIP, z integrowane systemy wsparcia dowodzenia oraz zobrazowania pola walki, rozwój i modernizację systemu obrony przed atakami cybernetycznymi, unowocześnienie wojsk pancernych i zmechanizowanych, rozwój Marynarki Wojennej (m.in. okręty podwodne nowego typu, niszczyciele min, okręt patrolowy, okręty obrony wybrzeża, okręty patrolowe z funkcją zwalczania min), bezpilotowe statki powietrzne (rozpoznawcze i uderzeniowe) krótkiego i średniego zasięgu, rozpoznanie

satelitarne, indywidualne wyposażenie i uzbrojenie żołnierzy, modernizacja wojsk rakietowych i artylerii oraz zakup nowych odrzutowych samolotów szkolno-treningowych.

Autor: Andrzej Walentek

Źródło: [Głos Rosji](#)